



JACOB I WILHELM GRIMM

---

**Braciszek  
i siostrzyczka**

  
wolnelektury.pl



FUNDACJA  
nowoczesna  
Polska

JACOB I WILHELM GRIMM

## Braciszek i siostrzyczka

TŁUM. MARCELI TARNOWSKI

Braciszek ujął siostrzyczkę za rękę i rzekł:

— Od śmierci naszej mateczki nie zazналиśmy chwili radości. Macocha bije nas i kopie, kiedy się do niej zbliżymy, a za cały pokarm służą nam twarde skórki od chleba. Psu pod stołem lepiej się dzieje niż nam, spada mu przynajmniej czasem smaczny kąsek. O, Boże, gdyby o tym nasza mateczka wiedziała! Chodź, ruszemy razem w daleki świat.

Poszły dzieci przed siebie i szły cały dzień przez łąki i pola, a gdy deszcz począł padać, rzekła siostrzyczka:

— Pan Bóg płacze razem z naszymi sercami!

Pod wieczór przybyły do wielkiego lasu i były tak znużone niedolą, głodem i drogą, że schroniły się w jakiejś dziupli i wnet usnęły.

Kiedy się obudziły, słońce stało już wysoko na niebie i świeciło prosto w dziuplę:

— Siostrzyczko — rzekł braciszek — pić mi się chce, zdaje się, że słyszę w pobliżu szmer strumyka.

Poszli więc razem szukać wody, ale zła macocha, która była czarownicą i widziała, jak dzieci uciekły z domu, szła potajemnie za nimi, jak to zwykły robić czarownice, i zakłęła wszystkie źródła w lesie. Kiedy znaleźli wreszcie źródelko, które szemrało wesoło po kamieniach, braciszek chciał się z niego napić, ale siostrzyczka usłyszała, jak źródelko szemrze:

— Kto się mojej wody napije, stanie się tygrysem, kto się mojej wody napije, stanie się tygrysem.

Zawołała więc:

— Ach, braciszku, proszę cię, nie pij tej wody, bo staniesz się dzikim zwierzęciem i pożresz mnie!

Braciszek usłuchał jej, chociaż pić mu się bardzo chciało i rzekł:

— Poszukajmy innego źródelka.

Kiedy znaleźli drugie źródelko, usłyszała siostrzyczka, jak i ono szemrze:

— Kto się mojej wody napije, stanie się wilkiem, kto się mojej wody napije, stanie się wilkiem.

Zawołała więc:

— Ach, braciszku, proszę cię, nie pij tej wody, bo staniesz się wilkiem i pożresz mnie!

Braciszek usłuchał jej i rzekł:

— Zaczekam jeszcze, aż znajdziemy trzecie źródelko, ale wtedy muszę się już napić, bo mam za duże pragnienie.

Kiedy znaleźli trzecie źródelko, usłyszała siostrzyczka jego szmer:

— Kto się mojej wody napije, stanie się jelonkiem, kto się mojej wody napije, stanie się jelonkiem.

Zawołała więc:

— Ach, proszę cię, braciszku, nie pij tej wody, bo staniesz się jelonkiem i uciekniesz ode mnie!

Ale braciszek już ukląkł nad źródelkiem i napił się z niego.

Zaledwie jednak dotknął wody wargami, natychmiast przemienił się w jelonka.

Krzywda, Bieda

Smutek

Woda, Czary

Przemiana

Opieka

Siostrzyczka rozplakała się rzewnie<sup>1</sup> nad swoim zaklętym braciszkiem, a jelonek płakał również, siedząc smutny obok niej. Wreszcie dziewczynka rzekła:

— Nie płacz, drogi jelonku, ja cię przecież nigdy nie opuszczę.

Potem zdjęła złotą podwiązkę<sup>2</sup> i założyła ją jelonkowi na szyję, a z sitowia ukręciła miękki sznur, uwiązała zwierzątko i ruszyła z nim w głąb lasu. Szli długo, długo, aż napotkali maleńki, zupełnie opuszczony domek.

„Tutaj możemy zamieszkać” — pomyślała dziewczynka.

Usłała jelonkowi miękkie posłanie z mchu i liści i codziennie zbierała w lesie dla siebie korzonki, jagody i orzechy, a dla jelonka smaczną trawkę, którą jadł jej z ręki, skacząc wesoło dokoła. Wieczorem dziewczynka zmówiwszy pacierz kładła główkę na grzbiecie jelonka i zasypiała na tej miękkiej poduszce. Jakież wspaniałe mieliby życie, gdyby tylko braciszek odzyskał ludzką postać!

Żyli tak sobie przez długi czas samotnie. Pewnego razu król urządził wielkie polowanie. Po całym lesie rozlegały się rogi myśliwskie, szczekanie psów i nawoływania ludzi. Jelonek słyszał to i zapragnął przyłączyć się do polowania.

— Ach — rzekł do siostrzyczki — pozwól mi pójść na polowanie, nie mogę usiedzieć w domu — i tak długo prosił i błagał, aż siostrzyczka pozwoliła mu wreszcie.

— Pamiętaj jednak — rzekła — abyś przed wieczorem powrócił. Zamknę drzwi przed myśliwymi, i abym cię mogła poznać, zapukaj trzy razy i zawołaj: „Wpuść mnie, wpuść, siostrzyczko!”, bo jeżeli tak nie powiesz, nie otworzę drzwi.

Jelonek przyrzekł tak uczynić i pobiegł wesół<sup>3</sup> i szczęśliwy do lasu. Król i jego myśliwi ujrawszy piękne zwierzątko, poczęli je gonić, ale jelonek zawsze zdołał się im wymknąć. Gdy nadszedł wieczór, pobiegł do chatki, zapukał trzy razy i zawołał:

— Wpuść mnie, wpuść, siostrzyczko!

Natychmiast otworzyły się drzwi, a jelonek wskoczył do pokoju i przez całą noc wypoczywał na miękkim posłaniu.

Nazajutrz, gdy polowanie znowu się zaczęło, a jelonek usłyszał dźwięki rogu i nawoływania myśliwych, począł znów prosić:

— Siostrzyczko, otwórz mi, muszę pójść do lasu.

— Dobrze — rzekła siostrzyczka — ale wracaj wieczorem i powiedz tak, jak wczoraj.

Gdy król i myśliwi ujrzeni znowu jelonka ze złotą opaską, poczęli go gonić, ale rącze i szybkie zwierzątko wymknęło im się znowu. Wreszcie jednak pod wieczór osaczyli je kołem, a jeden zranił je w nóżkę, biegło więc do domu wolniej. Któryś ze strzelców podążył jego śladem i usłyszał, jak zastukało do drzwi i rzekło:

— Wpuść mnie, wpuść, siostrzyczko! — i ujrzał, jak drzwi natychmiast się otworzyły.

Poszedł więc do króla i opowiedział, co widział i słyszał. Król zaś rzekł:

— Jutro zapolujemy znowu.

Tymczasem siostrzyczka przeraziła się bardzo, gdy ujrzała, że jelonek jest zraniony. Obmyła mu nóżkę, przyłożyła zioła i rzekła:

— Połóż się, drogi jelonku, abyś szybko wyzdrowiał.

Rana była maleńka i już nazajutrz nie pozostało po niej śladu. A gdy w lesie rozległy się znowu nawoływania myśliwych, jelonek rzekł:

— Nie mogę wytrzymać w domu, puść mnie, siostrzyczko, do lasu. Nie złapią mnie tak łatwo.

Ale siostrzyczka zaczęła płakać:

— Jeśli cię zabiją, ja tu sama zostanę w lesie opuszczona przez wszystkich! Nie, nie puszcze cię.

— Więc umrę ze smutku — odparł jelonek — kiedy słyszę rogi myśliwskie, nie mogę ustać na miejscu.

Siostrzyczka nie znalazła na to odpowiedzi i z ciężkim sercem otworzyła mu drzwi, a jelonek zdrów<sup>4</sup> i wesół pobiegł do lasu. Gdy go król ujrzał, rzekł do swych myśliwych:

— Polujcie na niego aż do wieczora, ale niech nikt mu krzywdy nie zrobi!

<sup>1</sup>rzewnie — smutno, melancholijnie, z żalem. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>podwiązka — część bielizny, opaska lub tasiemka zapinana na nodze, służąca do podtrzymywania pończochy. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>wesół (daw.) — wesoły. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>zdrów (daw.) — zdrowy. [przypis edytorski]

Gdy słońce zaszło, król wziął z sobą strzelca, który poprzedniego wieczoru tropił jelonka, aby mu wskazał chatkę, gdzie mieszkał jelonek. Gdy stanął przed drzwiami, zapukał trzy razy i rzekł:

— Wpuść mnie, wpuść, siostrzyczko!

Wówczas drzwi otworzyły się, a król wszedł i ujrzał dziewczę tak piękne, jakiego nigdy jeszcze nie widział. Siostrzyczka przeraziła się bardzo, widząc zamiast jelonka obcego mężczyznę w złotej koronie. Ale król spojrział na nią życzliwie, wyciągnął ku niej rękę i rzekł:

— Czy chcesz pójść ze mną do zamku i zostać moją małżonką?

— O tak — rzekła dziewczyna — ale jelonek musi pójść również, ja go nigdy nie opuszczę.

— Dobrze — odparł król — niech pozostanie z tobą do końca życia, niczego mu nie zabraknie.

Tymczasem nadbiegł jelonek, a siostrzyczka znowu uwiązała go na sznurku z sitowia i wyprowadziła z leśnego domku.

Król wsadził piękną dziewczynę na konia i powiózł ją do zamku, gdzie odbyło się huczne wesele. Była teraz najjaśniejszą królową i przez długi czas żyli szczęśliwie. Jelonek, pieszczony i pielęgnowany, biegał wesoło po ogrodzie zamkowym.

Zaś zła macocha, przez którą dzieci poszły w świat, myślała, że siostrzyczkę dawno pożarły dzikie zwierzęta, a braciszka, zaklętego w jelonka, zastrzelili myśliwi. Kiedy się więc dowiedziała o ich szczęściu, w sercu jej zbudziła się nienawiść i zazdrość, która jej nie dawała spokoju. Dzień i noc myślała o tym, jakby ich unieszczęśliwić. Jej własna córka, która była brzydka jak noc i miała tylko jedno oko, robiła jej wyrzuty, mówiąc:

— Ja powinnam zostać królową, mnie się to szczęście należy.

A stara uspokajała ją:

— Poczekaj, przyjdzie czas i na to, a ja ci dopomogę.

Czas ów nadszedł, gdy królowa wydała na świat ślicznego synka, a król był właśnie na polowaniu. Stara czarownica przybrała postać pokojowej<sup>5</sup>, weszła do komnaty, gdzie leżała królowa, i rzekła do chorej:

— Pójdź, królowo, kąpiel już gotowa, to ci doda sił, pójdź szybko, póki woda ciepła.

Córka jej czyhała pode<sup>6</sup> drzwiami; razem zaniósły królową do wanny, potem zamknęły drzwi na klucz i uciekły. A przedtem rozpały w pokoju kąpielowym tak wielki ogień, że piękna młoda królowa udusiła się z gorąca.

Wtedy macocha włożyła swej córce czepek na głowę i położyła ją do łóżka królowej. Nadała jej też postawę i wygląd królowej, tylko drugiego oka dać jej nie mogła. Aby zaś król tego nie spostrzegł, kazała jej położyć się na tym boku, gdzie nie miała oka. Gdy król powrócił wieczorem i dowiedział się, że żona powiła<sup>7</sup> mu synka, ucieszył się bardzo i zbliżył się do łóżka, aby się przekonać, jak się czuje jego ukochana małżonka. Lecz czarownica zawołała szybko:

— Na Boga! Nie odsuwaj zasłony! Królowa nie może jeszcze patrzeć na światło i musi mieć spokój.

Król cofnął się od łoża, nie dowiedziawszy się, że leży w nim fałszywa królowa.

Kiedy nadeszła północ i wszyscy posnęli, piastunka<sup>8</sup>, siedząca nad kołyską, ujrzała nagle, jak otwierają się drzwi i wchodzi prawdziwa królowa. Wyjęła dziecko z kołyski i nakarmiła je. Potem poprawiła mu poduszeczkę, ułożyła je znowu w kołysce i przykryła kołderką. Nie zapomniała też o jelonku, zaszła do kącika, gdzie leżał, i pogłaskała go po grzbiecie. Po czym cichutko wyszła z pokoju, a kiedy nazajutrz piastunka zapytała strażników, czy ktoś wchodził w nocy do zamku, oni odparli:

— Nie, nie widzieliśmy nikogo.

Przychodziła tak co noc, a nigdy nie przemówiła ani słowa; piastunka widziała ją zawsze, ale nie ważyła się wspomnieć o tym komukolwiek.

Po pewnym czasie królowa przyszła znowu w nocy i przemówiła:

<sup>5</sup>*pokojowa* — służąca dbająca o porządek w pokoju i wygody pani. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*pode drzwiami* (daw.) — dziś popr.: pod drzwiami. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*powić* (daw.) — urodzić. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*piastunka* (daw.) — kobieta zatrudniona do opieki nad małym dzieckiem. [przypis edytorski]

— Co robi mój jelonek?  
Co robi moje dziecię?  
Przyjdę tu jeszcze dwa razy,  
Potem mnie już nie znajdziecie.

Piastunka oniemiała z przerażenia, ale nazajutrz pobiegła do króla i opowiedziała mu wszystko.

— O Boże, co to znaczy! — zawołał król. — Następnej nocy sam będę czuwał przy dziecku.

Wieczorem król udał się do dziecinnego pokoju, a o północy królowa ukazała się znowu i rzekła:

— Co robi mój jelonek?  
Co robi moje dziecię?  
Przyjdę tu jeszcze raz jeden,  
Potem mnie już nie znajdziecie.

Jak zwykle nakarmiła dziecko, a król był tak przerażony, że nie mógł słowa wymówić, ale nazajutrz znowu czuwał przy dziecku.

Królowa przyszła i tym razem i zapytała:

— Co robi mój jelonek?  
Co robi moje dziecię?  
Przyjdę tu po raz ostatni,  
Więcej mnie już nie znajdziecie.

Wówczas król zbliżył się do niej i rzekł:

— Nie możesz być nikim innym, tylko moją kochaną żoną.

A ona odparła:

— Tak, jestem twoją żoną — i w tej chwili łaska boża przywróciła jej życie, stanęła świeża, zdrowa i rumiana.

Teraz królowa opowiedziała swemu mężowi o podstępie złej czarownicy i jej niegodnej córki. Król kazał obydwie stawić przed sąd i wydano na nie wyrok. Córkę wygnano do lasu, gdzie ją rozszarpały dzikie zwierzęta, czarownicę zaś spalono na stosie. W chwili, gdy ciało jej zamieniało się w popiół, jelonek odzyskał ludzką postać. Jeszcze przez długie lata braciszek i siostrzyczka żyli razem w szczęściu i miłości.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/grimm-braciszek-i-siostrzyzka>

Tekst opracowany na podstawie: Hans Christian Andersen, Jacob i Wilhelm Grimm, *Baśnie domowe*. Najpiękniejsze baśnie Hansa Christiana Andersena i braci Grimm, Wydawnictwo E. Jarmolkiewicz.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Maciej Rajski, Paulina Choromańska, Weronika Trzeciak, Wojciech Kotwica.

Publikację wsparli i wsparły: Kłoka i Kiciak, tomamisz, Mateusz Lewicki, srocza, Marta, brjon, empatka, Matylda, Anonim, Jakub Pustelnik, Buszacz.

Okładka na podstawie: Fontanna w stylu Art Deco, Émile-Allain Séguy (1877-1951), domena publiczna

ISBN 978-83-288-0256-8

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.